Nr. 82 — Kraków, sobota 11 kwietnia 1931 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Porewolucyjne konstytucje

Wśród czterech państw, które w wyniku wojny światowej i rewolucji w listopadzie 1918 powstały względnie przekształciły swój ustrój, jedynie Polska odczuła potrzebę co kilka lat zmienić swą młodą konstytucję. Niemcy, nadawszy sobie w r. 1919 w Wejmarze konstytucję republikańską, nie wprowadziły do niej dotychczas ani jednej zmiany. Także Czechosłowacja żyje jakoś z konstytucją, którą jej nadało Zgromadzenie narodowe w r. 1919. Prawda, Austrja przeprowadziła w ub. roku kilka zmian w swej konstytucji, ale było to wynikiem wyjątkowego położenia, pod groźbą wojny domowej, a i te zmiany nie były istotne.

Polska, która dopiero w trzecim roku swej niepodległości zdobyła się na nadanie sobie konstytucji, jest obecnie na drodze do gruntownej jej zmiany po częściowej w r. 1926. Ta ostatnia zmiana [illegible] czynu rewolucyjnego, nie ruszyła z miejsca zasad ustanowionych konstytucją z 17 marca 1921. Były to raczej zmiany natury przygotowawczej, pewne zaznaczenie, że prezydent nie jest całkowicie marjonetką, czego wyrazem miało być nadane mu prawo odraczania i rozwiązania Sejmu, wydawania dekretów z mocą ustawy itd.

Dopiero po 4 latach, gdy użytkowcy rewolucji majowej poczuli się pewnymi swych zdobyczy, okazało się, że konstytucja marcowa jest tak złą, że musi być przerobioną od pierwszego do ostatniego artykułu. Na czem zamierzone zmiany mają polegać, dziś już po zaznajomieniu się ze starym z r. 1930 i z wznowionym w br. projektem BB wiadomo. Ma być nowa konstytucja dopasowana nietylko do miary jednego człowieka, ale i do szaty (munduru), w którą ten człowiek ukaże się narodowi jako kwintesencja i użytkowca tej konstytucji.

W gruncie rzeczy czem jest ta dotychczasowa — narazie na słowa i pióra — walka o zmianę konstytucji czy, szerzej biorąc, ustroju? Jest to prosta walka o zniesienie zasady równości dwóch naczelnych władz państwowych: ustawodawczej (Sejmu) i wykonawczej (rządu) względnie zniwelowanie obu tych władz pod jeden strychulec, który ma dzierżyć głowa państwa o nieznanym ale łatwo domyślnym tytule.

Polska nie jest jedynym krajem, w którym taka walka i o taką rzecz się toczy. Wszędzie, gdzie demokracje nie zdołały utwierdzić swej władzy przez utworzenie silnego parlamentu, widzimy, że walka ta albo się toczy (Niemcy), albo już została na rzecz władzy wykonawczej rozstrzygnięta (Włochy, Jugosławja). Tendencja do odebrania ludowi tego, co w rewolucji zdobył, jest dziś taksamo silna, jak była w ubiegłem stuleciu po jego rewolucjach; różnica polega na tem, że wtedy monarchowie dążyli albo do odebrania albo do ograniczenia wymuszonych na nich konstytucyj, dziś zaś robią tosamo ci, którzy zaczęli od republikańskiego maskowania, a chcieliby skończyć na dziedzicznym tronie.

U nas walkę tę można śledzić w jej etapach aż do obecnego, w niedalekiej przyszłości, rozstrzygającego momentu. Pierwszy etap to odrzucenie w maju 1926 wyboru na prezydenta Rzplitej przez Józefa Piłsudskiego. Dziś już wiadome, gdzie szukać powodów ówczesnej jego skłonności: nie widział on wówczas możności łatwego przejścia z republiki do monarchji za przykładem pewnego Napoleona. Drugi etap to Nieśwież—Dzików. Ani wówczas, ani dziś nikt nie wierzył, że Józef Piłsudski dlatego tylko pojechał do rezydencji radziwiłłowskiej, ponieważ miał potrzebę serca — on i serce!— udekorowania własnoręcznie orderem trumny swego adjutanta! Nikt też nie wierzy, że p. Sławek tylko po to pojechał do Dzikowa, aby uzyskać od nic nie mających do gadania magnatów: poparcie w wyborach, albo osobiście zainkasować subsydja wyborcze! Dalszy etap — to przekroczenia budżetowe i ich echo przed Trybunałem Stanu. Na tej próbie, która okazała się najskuteczniejszym środkiem do złamania Sejmowi stosu pacierzowego, Józef Piłsudski przekonał się, że może sobie już nietylko na wiele, ale na wszystko pozwolić.

Dalszy rozwój poszedł już w przyspieszonem tempie. Igraszki z Sejmem, rozwiązanie Sejmu, akcja wyborcza zainaugurowana Brześciem, a uwieńczona 240 mandatami — czy nie jest to wystarczająca zachęta i usprawiedliwienie dla próby zrobienia ostatniego pociągnięcia pod nazwą zmiany ustroju z jej upragnionym epilogiem? Cóż z tego, że nad Europą przeszła 4-letnia zawierucha wojenna najstraszniejsza w dziejach; że po wojnie były rewolucje, w wyniku których padły najpotężniejsze trony; że w następstwie wojny i rewolucji Europa przebywa śmiertelną chorobę gospodarczą? Polska jest widocznie „wyspą szczęśliwych", która może żyć własnemi prawami, nie troszcząc się o to, co się wokoło niej dzieje i nie dbając o to, że inni o nią się nie troszczą. Jak „wieś cicha, wieś spokojna" nie troszczy się o to, że wokoło niej wszystko się przewraca i łamie, odbywając dalej swoje cztery pory roku, tak Polska ma być wielką wsią cichą i spokojną, gdzie największą troską i największą potrzebą widocznie jest kwestja ustrojowa, nie zaś kwestja chleba codziennego.

A jest to troską i potrzebą ludzi, którzy głośniej od innych krzyczą, że tylko oni kochają Polskę, bo przecież oni ją dźwignęli z niewoli, oni są twórcami jej niepodległości. A choćby tak było, jak w rzeczywistości dalekie są te twierdzenia od prawdy: czy historja nie zna burzycieli własnych dzieł, nie zna wielkich figur, które dla ambicji, dla prywaty, dla węzłów rodzinnych własnemi rękami zniszczyły to, co same utworzyły i co wydawało się na wieczność zrobionem?

Dziś już i najmniej zastanawiający się nad zagadnieniami państwowemi zdaje sobie sprawę, że hałas robiony około zmiany konstytucji nie ma na celu dobra publicznego, a wyłącznie prywatę jednostek, ich interesa i ugruntowanie ich przyszłości ze szkodą ogółu i z narażeniem demokracji i republiki. Z chwilą, gdy ta świadomość stanie się powszechną, sprawę zmiany konstytucji uzna się za to, czem w istocie jest: za gwóźdź do trumny tej Polski, o którą walczyła klasa pracująca przez ćwierć wieku, zanim pojawili się dzisiejsi „oswobodziciele".

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Biała plama

Na wczorajszym numerze „Naprzodu" pojawiła się znowu biała plama. Cenzura skonfiskowała razem z tytułem źródłową, autentyczną i szczegółową wiadomość o skatowaniu na śmierć 9-letniej uczenicy szkolnej przez nauczyciela Jana Śliwę w Dobrzanach w powiecie gródeckim.

Widocznie jest teraz tendencja, żeby nie dopuszczać do ogłaszania żadnych faktów, któreby przeszkadzały do utworzenia legendy o „dobrowolnym hołdzie imieninowym".

Jednakowoż prawnej podstawy tej konfiskaty nie rozumiemy, nie wiemy bowiem, czy Jan Śliwa jest w Polsce sanacyjnej władzą lub instytucją państwową, doznającą ochrony ustawowej z urzędu. Toteż, gdyby ta konfiskata miała zostać zatwierdzona, wniesiemy sprzeciw.

Sesja sejmowa 20 kwietnia?

DALSZE POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE

Z Warszawy donosi „Polonia":

W kołach zbliżonych do rządu rozeszła się pogłoska, że nadzwyczajna sesja sejmowa zwołana będzie już na 20 kwietnia, o ile do tego czasu nastąpi podpisanie umowy o pożyczkę kolejową na dokończenie budowy linji kolejowej Górny Śląsk-Gdynia. Podpisania tej umowy spodziewać się należy około 18 bm.

W związku z wiadomością, jaka rozeszła się wczoraj o bliskiem ustąpieniu min. sprawiedliwości **Michałowskiego**, który miał zostać rejentem w Łodzi, „Robotnik" donosi, że istotnie projekt ten istniał, jednak p. Michałowski miał się zrzec zaofiarowanej mu rejentury. P. **Michałowski** ma podobno zostać pisarzem hipotecznym w jednym z większych miast, jak Warszawa, Łódź itp. Jako następcę na fotelu ministerjalnym obok p. **Cara** wymieniają wicemarszałka Sejmu **Boguckiego** i posła **Paschalskiego.**

W związku ze spodziewanemi zmianami w rządzie, w kołach politycznych wymieniają nowe nazwiska. Mówią mianowicie o p. **Jastrzębskim** jako o podsekretarzu stanu w min. przemysłu i handlu, oraz o p. **Hołówce** na czele nowoutworzonego podsekretarjatu stanu dla spraw mniejszości narodowych.

Protesty wyborcze

Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrywała już prawie wszystkie protesty wyborcze ze strony formalnej. Sześć skarg nie może się stać przedmiotem rozpraw z tego względu, że zgłoszone zostały do komisarza wyborczego w terminie spóźnionym, t. j. po upływie czternastu dni od ogłoszenia wyników wyborów, jak to przewiduje ordynacja wyborcza. Na wokandzie znajdzie się wobec tego ogółem 158 protestów.

Rozprawy dla rozpatrywania skarg wyborczych wyznaczone zostaną w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

W błędnem kole

NOWE POMYSŁY PODWYŻKI KOMORNEGO?

Jedno z warszawskich pism podaje, iż na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów ma być utworzona komisja,

„która zajmie się przygotowaniem projektu ustawy o funduszu budowlanym. Wspomniana komisja będzie miała na celu opracowanie projektu ustawowego, któryby przejawiał pewne tendencje kompromisowe, uzgadniając i harmonizując sprzeczne projekty. W każdym razie kwestja podwyżki świadczeń za komorne na cele budowlane będzie w dalszym ciągu wysuwana".

Nie potrzebujemy dodawać, że podwyżka komornego na takie czy inne cele w warunkach dzisiejszych wpłynie depresyjnie na ciężkie i tak położenie handlu, rzemiosła i sfer, pracujących umysłowo, a żyjących z płac czy z honorarjów. W szczególnie trudnem położeniu znaleźliby się urzędnicy, którym zamierza się zmniejszyć pobory i którym zwiększyło się świadczenia podatkowe.

Pomysły ożywienia ruchu gospodarczego (tym razem budowlanego) zapomocą nowych ciężarów stanowią błędne koło naszego kryzysu.

Wycofanie autobusów i taksówek z ruchu

W związku z wejściem w życie z dniem 1 kwietnia nowej ustawy o funduszu drogowym, która wprowadza nową formę obciążenia podatkowego przedsiębiorstw komunikacji autobusowej i samochodowej, w całym kraju, odnotowano zwrot w znacznej liczbie znaków rejestracyjnych pojazdów mechanicznych i wycofywanie tych pojazdów z ruchu. Najbardziej daje się to odczuwać w województwach centralnych, które liczyły dotąd największą liczbę autobusów i dorożek samochodowych.

Powodem tego stanu rzeczy jest obawa przedsiębiorców, że nie sprostają nowym zadaniom podatkowym w związku ze spadkiem frekwencji pasażerskiej i przewozu towarów wogóle. Obawy te są przesadzone, jednak w tej chwili niepomyślny ten objaw przybiera masowy charakter.

—ooo—

„Dygnitarz" sanacyjny skazany na półtora roku ciężkiego więzienia

„Kurjer Lwowski" donosi z Sanoka:

Do szeregu kwiatków z bujnej niwy „sanacyjnej" przybył w Małopolsce jeszcze jeden. Oto w Sanoku wyrokiem tamtejszego sądu okręgowego skazany został nauczyciel szkoły powszechnej w Ustrzykach Dolnych a ostatnio nauczyciel gimnazjum (II) w Turce niejaki Huk na półtora roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami za nadużycie władzy wobec nieletnich swoich uczenic, które skłaniał w czasie nauki szkolnej do niemoralnych czynów.

Huk cieszył się ogromnem poparciem w sferach BB. Dość powiedzieć, że był sekretarzem miejscowego koła BB w Ustrzykach, jednym z filarów nauczycielskiego „Ogniska" w powiecie liskim, co więcej był radnym miejskim w Ustrzykach, wybranym ze słynnej listy ugodowej sanacyjno-undowsko-ukraińskiej. Dochodzenia w sprawie zbrodniczej działalności „pedagogicznej" pana sekretarza BB i sanacyjnego radnego miejskiego, prowadzone były już od dwu lat przez władze szkolne, ale tajemniczym zbiegiem okoliczności Huk nietylko spełniał swoje czynności, jako nauczyciel, ale nawet został awansowany, ponieważ przeniesiono go z Ustrzyk do Turki. To osłanianie „dygnitarza" sanacyjnego tłumaczono sobie koligacjami Huka z pewną znaną na terenie szkolnictwa w Wsch. Małopolsce posłanką z BB.

Dopiero kiedy — oburzone bezczynnością czynników szkolnych — sfery miejscowego społeczeństwa skierowały doniesienie do prokuratora, wszczęto dochodzenia sądowe, zakończone procesem o wiadomym wyniku. I dopiero teraz Huk został zawieszony w urzędowaniu. Ponieważ wniósł on zażalenie nieważności, więc sprawa zlikwidowania go na arenie szkolnictwa i „polityki" w BB jest narazie w zawieszeniu. Jak twierdzą wtajemniczeni, obrońca Huka ma iść w rozprawie apelacyjnej po linji wykazywania jego nienormalnego stanu umysłowego i psychicznego. Dodać jednak trzeba, że Huk jest już 28 lat nauczycielem i nikt dotąd z jego przyjaciół „politycznych" nie zauważył żadnych nienormalnych objawów, czego dowodem jest fakt, że obdarzono go wysokiemi godnościami w partji BB.

—ooo—

Pakt o nieagresji radjowej

W ostatnich dniach odbyły się w Berlinie rozmowy pomiędzy dyrekcją Polskiego Radja a dyrekcją radja niemieckiego, w których obie strony ustaliły, że na przyszłość będą stosowały w programach swoich zasady, uchwalone przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną na posiedzeniu jej rady w dniu 6 lipca 1926 r.

Zasady te brzmią jak następuje:

„Rada Unji wyraża życzenie, ażeby przedsiębiorstwa radjofoniczne przedsięwzięły wszelkie środki, żeby audycje ich w dziedzinie politycznej, religijnej, ekonomicznej, intelektualnej i artystycznej, nie naruszały w niczem ducha współpracy międzynarodowej, który jest konieczny na to, by radjofonja mogła spełnić swoje szczytne zadania w dążeniu do zbliżenia międzynarodowego".

Rezultat rozmowy, prowadzonej w Berlinie przez naczelnego dyrektora Polskiego Radja p. Zygmunta Chamca z naczelną dyrekcją broadcastingu niemieckiego, witamy z prawdziwem zadowoleniem.

Trzeba podkreślić, że stanowisko Międzynarodowej Unji Radjofonicznej wyrażone w wyżej przytoczonem postanowieniu, jest jedynie słuszne i racjonalne. Radjo powinno być wolne od wszelkiej polityki, nie powinno nigdy wzniecać sporów i nieporozumień, zadaniem jego bowiem jest być terenem współpracy pokojowej i zbliżenia między narodami.

Dobrze się stało, że broadcastingi polski i niemiecki postanowiły w przyszłości ściśle przestrzegać nieagresji radjowej. Rozpętanie dyskusji na temat różnic w poglądach narodowościowych i politycznych, może wywołać zupełnie nieoczekiwane zjawiska, których następnie nie mogliby opanować ci, którzy do owych dyskusyj dopuścili.

Stroną polityczną współżycia między narodami z punktu widzenia publicystycznego zajmuje się prasa, której też zadaniem jest urabianie opinji społecznej w kierunku potrzeb współżycia narodów.

Wiadomości polityczne

NOWY POSEŁ JAPOŃSKI

Nowomianowany poseł Japonji w Warszawie Kawai przybyć ma na swą placówkę w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

—ooo—

KONSULAT BRAZYLJI W WARSZAWIE

Rząd brazylijski zdecydował założyć oddzielny konsulat w Warszawie. Kierownictwo konsulatu objąć ma p. M. Ferria, dotychczasowy konsul republiki brazylijskiej w Gdańsku.

—ooo—

Wymuszone hołdy

O przebiegu galówki w Swarzędzu informuje „Kurjer Poznański":

W czasie capstrzyku, który wyruszył w przeddzień galówki z dziedzińca szkoły powszechnej, publiczność wznosiła okrzyki na cześć gen. Hallera i przeciw „sanacji". Z pośród bezrobotnych padały okrzyki: „Dajcie nam chleba i pracy!"

W chwili, kiedy pochód zatrzymał się przed ratuszem i na mównicę wystąpił mówca komitetowy, z pośród publiczności rozległy się głośne okrzyki i protesty. Dla ratowania sytuacji kazano orkiestrze grać „Pierwszą brygadę", na co publiczność odpowiedziała śpiewem „Roty". Wówczas zaczęła interwenjować policja.

W dniu następnym obchód „imieninowy" udał się nie lepiej. Na nabożeństwo stawiła się do kościoła młodzież szkolna, część komitetu imieninowego oraz poczet sztandarowy związku inwalidów wojennych. Reszta towarzystw w obchodzie udziału nie wzięła. Defilady ze zrozumiałych powodów zaniechano. Na akademję wieczorną w Hotelu Polskim ściągnięto młodzież z kursów dokształcających wieczornych, młodzież z PW, oraz puszczono garstkę „pewnych" ludzi. Akademja odbyła się pod osłoną policji na sali i nazewnątrz. Zebrana licznie na ulicy publiczność wznosiła pod adresem „sanacji" nieprzyjazne okrzyki.

„Gazeta Warszawska" podaje wiadomość, jakoby w głównym urzędzie statystycznym polecono wszystkim pracownikom kupno podobizny p. Piłsudskiego (na raty!) w cenie 13 złotych, przyczem podobno zagrożono, że uchylenie się od kupna „pamiątki" może mieć przykre konsekwencje w czasie mającej nastąpić w dniu 1 czerwca br. redukcji.

Pytamy

Pod takim tytułem zamieścił „Kurjer Poznański" artykuł, który prawie w całości powtarzamy, ze względu na doniosłość poruszanej w nim sprawy:

„W pierwsze święto nastąpiło odprowadzenie zwłok śp. Aleksandra Rączkowskiego, wiceprezesa poznańskiego okręgu Związku „Sokoła", na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeb był potężnym hołdem, złożonym zmarłemu oraz idei „sokolej", której on służył. Z hołdem tym łączyło się uczucie bólu i goryczy, że śp. Aleksander Rączkowski w sile wieku wyrwany został z szeregu ofiarnych pracowników na niwie ojczystej wskutek zbrodniczej działalności gwałcicieli prawa i normalnego życia publicznego.

Jak bowiem donosiliśmy, śp. Rączkowski, który z działalnością polityczną nie miał żadnego związku, padł w okresie wyborów ofiarą brutalnego wyuzdania bojówki „sanacyjnej", której uderzenia pałkami spowodowały u śp. Rączkowskiego porażenie, po którem nastąpił kolejno drugi i trzeci atak paraliżu. To wszystko za dobroduszne odezwanie się do bojówki „sanacyjnej", nalepiającej plakaty „jedynki" na budynku muzeum Mielżyńskich: „Ludzie kochani, nie oblepiajcie tego gmachu, instytucji, żyjącej z dobroczynności".

Nasuwa się każdemu obywatelowi, myślącemu kategorjami praworządnemi, pytanie: Co stało się, ażeby winnych przerwania żywota śp. Rączkowskiego wykryć i ukarać? Przecież nazwiska członków bojówki, którą się „sanacja" tutejsza pod przewodem generała Dreszera, jako komisarza wyborczego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z rządem, posługiwała, są mocodawcom bojówki znane. Zastęp bojówkarzy był wprawdzie liczny, ale ich „czyny" były wykonywane według planu, ułożonego z góry, więc ustalenie nazwisk nie powinno żadnych napotkać trudności. Czy miarodajne czynniki przeprowadziły śledztwo? Jakie dało śledztwo wyniki? Przecież następstwem gwałtów wyborczych była w tym wypadku śmierć nieposzlakowanego obywatela państwa polskiego, więc co podjęły i co wykryły organa bezpieczeństwa publicznego?

Pytamy.

I pytamy przy tej sposobności: Co uczyniono wogóle dla ukarania „sanacyjnych" bojówkarzy za jawne, zbiorowe gwałty, dokonane w okresie wyborczym? Za łamanie na wielką skalę w oczach policji przepisów policyjnych i zalepienie całego miasta afiszami „jedynkowemi"? — Za bicie nocą względnie wczesnym rankiem bezbronnych ofiar, choćby starców? Co — powtarzamy pytanie — stało się w tej mierze? Co zrobiła policja w obronie własnego autorytetu, poszanowania własnych rozporządzeń prawnych? Czyja wina została ustalona? Kto został oddany w ręce sprawiedliwości?

Pytamy".

Tow. dr Wiktor Bałanda

Znowu bolesna strata dotknęła polską partję socjalistyczną. Znów ubył jeden ze „starej gwardji" partyjnej.

Wczoraj o godz. 7.30 rano w klinice chorób wewnętrznych w Krakowie zmarł tow. dr. Wiktor Bałanda, adwokat z Oświęcimia, przeżywszy lat 59. W latach gimnazjalnych należał on do tajnej organizacji patrjotycznej młodzieży, szeroko w owym czasie rozgałęzionej w gimnazjach galicyjskich. Jako student prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim przejął się ideą socjalistyczną i w r. 1896 na czele grupy kolegów ze Zjednoczenia młodzieży postępowej wstąpił do galicyjskiej partji socjalno - demokratycznej. Odrazu wziął czynny udział w praktycznej robocie agitacyjnej i organizacyjnej. Dużą rolę odgrywał w ruchu młodzieży akademickiej, a równocześnie działał w robotniczych związkach zawodowych i był pierwszym redaktorem założonego w r. 1896 socjalistycznego pisma chłopskiego „Prawo Ludu". W redakcji tego pisma prowadził bezpłatną poradę prawną, a w r. 1897 przy pierwszych wyborach do parlamentu z kurji powszechnej wziął wybitny udział w agitacji przedwyborczej i przemawiał na niezliczonych zgromadzeniach w okręgu krakowskim, z którego kandydował z pełnem powodzeniem tow. Daszyński. Jako redaktor odpowiedzialny „Prawa Ludu" i za udział w różnych demonstracjach ulegał tow. Bałanda licznym prześladowaniom i zasądzeniom. W czasie stanu wyjątkowego w r. 1898 wyemigrował do Szwajcarji, a po powrocie przez dłuższy czas miał stałą kwaterę u św. Michała, gdzie odsiadywał kolejno bez przerwy jeden wyrok po drugim od Bożego Narodzenia 1898 do Wielkiejnocy 1899. Przez szereg lat był wybierany do komitetu wykonawczego polskiej partji socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska.

Gdy jako koncypient adwokacki przeniósł się do Nowego Targu, nie mógł brać już tak czynnego udziału w ruchu socjalistycznym, utrzymywał jednak ścisły kontakt z partją. Osiadłszy jako adwokat w Oświęcimiu, wszedł znów w bezpośrednią styczność z ruchem robotniczym i stanął na czele organizacji PPS w tamtejszym ośrodku górniczym i fabrycznym, przyczem oddawał partji, jako radny miejski i jako człowiek wielce wpływowy, nieocenione usługi. Nieskazitelność jego zaskarbiła mu w Oświęcimiu powszechny szacunek i szczere sympatje ogółu ludności.

Do „Naprzodu" stale pisywał korespondencje. Na liście PPS kandydował do Senatu z województwa krakowskiego.

W drugiej połowie marca br. zachorował ciężko na żółtaczkę i został odrazu przewieziony do Krakowa na klinikę chorób wewnętrznych, gdzie zmarł po trzech tygodniach.

Owdowiały od lat kilkunastu, osierocił śp. tow. dr. Bałanda dwie córki, z tych jedną zamężną.

Cześć jego pamięci!

Emil Haecker.

Pogrzeb śp. tow. dra Wiktora Bałandy odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 popol. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Z SALI SĄDOWEJ

ECHA POBICIA SP. CORNERA PRZEZ POLICJĘ

Wczoraj rozpoczęła się dwudniowa rozprawa apelacyjna przed Sądem apelacyjnym w Krakowie, której przedmiotem jest sprawa interesująca opinję publiczną już od lat 4-ch, bo od r. 1927.

Przed trybunałem apelacyjnym toczy się rozprawa przeciwko posterunkowemu PP. Władysławowi Pawełkowi, który na rozprawie jawił się w mundurze policyjnym, jako pełniący służbę w Szczawnicy — oskarżonemu o to, że we wrześniu 1927 r. w czasie doprowadzania śp. Cornera z izby dyżurnej na I. Komisarjat PP. w Krakowie do celi aresztanckiej tak silnie go pobił, że ten wskutek pobicia doznał złamania żebra i to złamania żebra skomplikowanego, którego odłamki przebiły następnie opłucną i przebiły lewe płuco, powodując krwawy wysiek wewnętrzny, ropne zapalenie całego organizmu, wskutek tych uszkodzeń ciała pokrzywdzony Corner pozostawał w opiece lekarskiej najpierw w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, a następnie w szpitalu w Nowym Targu, gdzie też w styczniu br. zmarł.

Pierwsza rozprawa przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się przeciwko osk. Józefowi Przybyle i Władysławowi Pawełkowi, którym akt oskarżenia zarzucał, że w czasie doprowadzania śp. Cornera do celi aresztanckiej oskarżony Przybyło oboma rękami Cornera w ciemnej sionce za lewe ramię przytrzymywał, podczas gdy osk. Pawełek prowadząc śp. Cornera za prawe ramię, jedną ręką trzymał go za ramię a drugą ręką kilkakrotnie go w piers gwałtownie uderzał.

Rozprawa ta toczyła się w r. 1929 i zakończona została wyrokiem uwalniającym Przybyłę, natomiast wyrokiem zasądzającym Pawełka na 1 rok ciężkiego więzienia.

Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego wówczas przez obrońcę Sąd Najwyższy wyrok ten zniósł i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy przeciwko osk. Pawełkowi, która też toczyła się w marcu 1930 r.

I tym razem oskarżony Pawełek na zasadzie przedewszystkiem zeznań pokrzywdzonego śp. Cornera i orzeczenia znawców biegłych został uznany winnym zarzucanego mu czynu i ponownie został zasądzonym na 1 rok c. więzienia.

Od wyroku tego wniósł obrońca apelację i na skutek tej apelacji wyznaczona została rozprawa apelacyjna na dzień 19 grudnia 1930, która jednak została następnie odroczoną, celem dodatkowego przesłuchania lekarzy znawców.

Ostatecznie wyznaczony został termin rozprawy apelacyjnej na dzień 10 i 11 kwietnia 1931, do której to rozprawy w charakterze znawców lekarzy wezwał sąd prof. dra Jankowskiego i prof. dra Olbrychta.

Wczorajsza rozprawa apelacyjna toczyła się przed trybunałem, któremu przewodniczy wiceprezes s. o. dr. Markiewicz, wotują sso. Frąckiewicz i Szajdzicki, imieniem prokuratury występuje wiceprokurator apelacyjny dr. Gołąb. Rodzinę śp. Cornera zastępuje adw. dr. Schönwetter.

Oskarżonego Pawełka bronią adw. dr. Aschenbrenner i dr. Bader.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, protokołu rozprawy, protokołów przesłuchań św. Cornera sąd apelacyjny postanowił przystąpić do przesłuchania znawców lekarzy.

Obrońca adw. dr. Aschenbrenner sprzeciwił się dopuszczeniu dowodu z wezwanych do rozprawy znawców, uzasadniając ten sprzeciw tem, że znawcy ci występowali już w dochodzeniach pierwiastkowych w śledztwie i na I. rozprawie, że wydali już swoje orzeczenie, które dla oskarżonego wypadło niekorzystnie a nadto, że dany przypadek jest chirurgicznie bardzo skomplikowanym przypadkiem i dlatego domagał się od trybunału dopuszczenia dowodu ze znawców specjalistów chirurgów i zawnioskował dopuszczenie dowodu z biegłego prof. dra Glatzla i dra Hładija.

Trybunał wnioskowi temu jednak odmówił, i przystąpił do przesłuchania wezwanych do rozprawy biegłych.

Biegli prof. dr. Jankowski i prof. dr. Olbrycht wydali zgodną opinję, wedle której śp. Corner doznał złamania żebra wskutek gwałtownego prowadzenia go na komisarjat PP. przy ul. Starowiślnej.

Po przesłuchaniu tych znawców dalszy ciąg rozprawy sąd odroczył do dnia dzisiejszego tj. do soboty, w którym to dniu nastąpią wywody stron i zapadnie wyrok.

—ooo—

O ZAMORDOWANIE OJCZYMA

W Lipowcu na posterunku policji (pow. chrzanowski) zgłosił 15-go listopada 1930 roku Jan Bacharski (lat 18), że ojczym jego Józef Kramarz gospodarz w Kwaczale, został zamordowany. Rzeczywiście wydelegowany do Kwaczały policjant, stwierdził śmierć u śp. Kramarza, który leżał na ziemi w swej chacie z przestrzeloną szyją i z licznemi ranami, zadanemi tępem narzędziem w głowę. Ponieważ opinja wsi wskazywała, że morderstwa dokonał ktoś z rodziny Kramarza, przesłuchano Bachowskiego, który zeznał, że zabił ojczyma, gdyż maltretował on matkę i rodzeństwo. Bachowskiego aresztowano, jak również i jego matkę, która miała namówić syna do popełnienia mordu. Morderstwa dokonał oskarżony po przybyciu ojczyma z karczmy do domu, który będąc pijanym wykrzykiwał, że pozabija wszystkich. Bachowski wyszedł wtedy na podwórzec i ze strzelby nabitej śrutem strzelił w głowę ojczymowi, poczem wszedł do izby i leżącego w krwi ojczyma dobił żelaziwem. Bachowski na wczorajszej rozprawie przed krakowską ławą przysięgłych tłumaczył się, że nie mógł znieść awantur, jakie wyprawiał ojczym z matką i w przystępie podniecenia zgładził go. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli na zadane im pytanie co do Bachowskiego w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, odpowiedzieli 12 głosami tak, jak również na dodatkowe pytanie, czy działał pod nieodpornym przymusem 12 tak. Co do Kramarzowej zaprzeczyli pytanie w kierunku współwiny w zbrodni morderstwa. Na podstawie powyższego werdyktu *trybunał uwolnił Bachowskiego i jego matkę od winy i kary.* Przewodniczył so. Jek, wotowali so. Cieślewski i so. Pilarski, oskarżał prok. Szuchiewicz, bronił adw. dr. Skiba.

—ooo—

ZA OBRAZĘ CZCI

Dnia 3 bm. zapadł wyrok sądu apelacyjnego w Krakowie w sprawie kapelmistrza Wacława Karasia, oskarżonego o obrazę czci p. dyr. Wł. Żychowicza. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okr. karnego w Krakowie i skazał p. Wacława Karasia na karę aresztu przez 1 miesiąc z zawieszeniem na lat 5, oraz na ponoszenie wszelkich kosztów i opłat sądowych.

—ooo—

Wyrok uwalniający w procesie gen. Berbeckiego

PRZECIW „SŁOWU POMORSKIEMU"

Sąd apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę red. Aleksandra Wojdera, oskarżonego o zniewagę gen. Berbeckiego, jakiej miał się dopuścić, zamieszczając w „Słowie Pomorskiem" w sierpniu 1926 r. artykuł pt. „Z przeszłości szabli gen. Berbeckiego". Artykuł ten był przedrukiem komunikatu, wydanego w roku 1918 przez Polską Organizację Wojskową (POW). do którego redakcja dodała tylko krótki komentarz. Oskarżonego bronili: mec. St. Kijeński z Warszawy i mec. dr. Paweł Ossowski z Torunia.

Po rozprawie sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego w Toruniu z dn. 5 lutego 1930 r., który skazywał red. Wojdera na 6 miesięcy więzienia, uznając oskarżonego winnym zniewagi gen. Berbeckiego tylko z par. 185 k. k., lecz uwolnił oskarżonego od wszelkiej kary, wobec wzajemności obustronnych zniewag w myśl par. 199 k. k., nakładając na niego koszty postępowania. W uzasadnieniu wyroku sąd w streszczeniu podniósł pomiędzy innemi, co następuje:

„Inkrym. artykuł „Słowa Pom." p. t. „Z przeszłości szabli gen. Berbeckiego", jakkolwiek nie oparty na udowodnionych faktach, przytoczył jednakowoż tylko fakty, zawarte w komunikacie POW i w „Dokumentach Chwili" i oparte na opowiadaniach św. Studnickiego, chociaż nieprawdziwych, ale potwierdzonych przez wiarogodnych świadków: Kościałkowskiego, Zbierańskiego i innych.

Ponieważ autorowie komunikatu POW nie zostali zaskarżeni przez gen. Berbeckiego o zniewagę za treść komunikatu, oskarżony mógł był uważać opublikowanie treści komunikatu jako odpowiednią dla siebie obronę wobec rozkazu gen. Berbeckiego, dotyczącego „Słowa Pom." i jego redaktorów.

Jakkolwiek gen. Berbecki oznaczył rozkaz jako „tajny", był tego świadom, że rozkaz, odczytywany przed tysiącami żołnierzy, nie może pozostać tajnym. Rozkaz jednakowoż w swej części, zarzucającej redaktorom „Słowa Pom.", którym patrjotyzmu odmówić nie można, robotę komunistyczną, na rzecz wroga ojczyzny prowadzoną i nazywający ich przybłędami, już w swej formie jest zniewagą, czego gen. Berbecki był świadom, i dlatego co do tych zwrotów nie może stać pod osłoną par. 193 k. k.

Inkryminowany artykuł „Sł. Pom.", podający treść komunikatu POW, zawierał tylko krytykę stanowiska politycznego gen. Berbeckiego z czasów wojny. Lecz ustępy, dodane przez redakcję, jak ten, że „sanatorzy stają się coraz bezczelniejsi i brutalniejsi" itp. zawierają formalną i świadomą zniewagę gen. Berbeckiego, która również nie może stać pod ochroną par. 193. Sąd Apelacyjny nie podziela zapatrywania sądu okręgowego, jakoby red. Wojder przed inkrymin. publikacją już mógł był ochłonąć po doznanej przez gen. Berbeckiego zniewadze i doszedł do przekonania, że zaistniały wzajemne zniewagi, mianowicie, że inkryminowany artykuł „Słowa Pom." należy uważać za natychmiastowe oddanie zniewagi w myśl par. 199 k. k.; sąd oparł swe stanowisko na wyroku Sądu Rzeszy w tomie 30 do tego paragrafu. Przy zastosowaniu par. 199 k. k. sąd uwolnił więc red. A. Wojdera od kary, nakładając nań koszty postępowania."

Rozprawa prasowa „Naprzodu" o zajścia w Łucku

KONFISKATA „NAPRZODU" W CAŁOŚCI UCHYLONA

Przed Krakowskim sądem okręgowym karnym, jako trybunałem prasowym, odbyła się **wczoraj** ośmnasta z rzędu rozprawa prasowa naskutek **sprzeciwu** wniesionego przez **red. tow. Haeckera,** jako wydawcę i **tow. Węgłowskiego,** jako odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu" **przeciw konfiskacie w „Naprzodzie" z 5 lutego 1931 artykułu pod** tytułem „Reminiscencje z doby caratu", przytaczającego artykuł sanacyjnego **„Przełomu" w sprawie łuckiej, zatytułowany:**

„CZARNA KARTA".

Prokurator dr. Kozłowski domagał się zatwierdzenia konfiskaty, gdyż skonfiskowany artykuł nie tylko przytacza skonfiskowany przez komisarza rządu miasta Warszawy artykuł „Przełomu" pod tytułem „Czara karta", ale artykuł obwinia o nadużycie władzy i czyny, hańbiące organa władzy państwowej w więzieniu w Łucku.

Redaktor tow. Haecker w dłuższem przemówieniu stwierdził, że „Przełom" jest pismem sanacyjnem, około którego grupują się ludzie porządni z BB, chcący się odgrodzić od niesłychanych metod działania BB. Toteż „Przełom", aczkolwiek pismo sanacyjne, w artykule „Czarna karta" **potępia torturowanie więźniów w Łucku.** Część tego artykułu, odczytana w komisji sejmowej i w Senacie i przez to nieskonfiskowana, podaje, „że to się przecież nie da przemilczeć, jeśli się okaże prawdą, iż gwałcono zatrzymane w śledztwie kobiety, że bito do utraty przytomności, wlewano litrowe dzbany wody do nosa, wywoływano zniekształcenia organów męskich, szczuto psami, rwano za włosy, kłuto szpilkami, częstowano naftą! Jeżeli kilku ludziom odbito nerki, wybito zęby, kilku przyprawiono o krwotoki płucne, nawet o obłędy! Jeżeli jedna z aresztowanych kobiet w przystępie rozstroju spowodowanego widokiem torturowanych ofiar, poderżnęła sobie żyły! Jeżeli szereg ofiar trzeba było odwieźć do szpitala, jeżeli jedna z nich podobno dogoryważ!" Minister spraw wewnętrzn. oświadczył, że rozpędził tych, którzy mieli dopuszczać się tych nadużyć; **obowiązkiem całej uczciwej opinji publicznej było potępić znęcanie się nad więźniami.** Z tego powodu „Naprzód" uważał za swój obowiązek przytoczyć potępiający głos nawet sanacyjnego „Przełomu" pod tytułem „Czarna karta" i stwierdzić, że kultura narodu polskiego, złączona dotychczas z kulturą narodów zachodniej Europy, została podeptana przez metody BB i że uczciwa część społeczeństwa po Brześciu i Łucku od tych metod działania BB musi się oddzielić, aby pozostać w gronie kulturalnej Europy.

Mowę tow. Haeckera dwukrotnie przerwał przewodniczący, gdy tow. Haecker w sposób dosadny przedstawiał metody BB.

Obrońca adw. dr. Rosenzweig oświadczył, że „Naprzód" w sposób rzeczowy zwalcza konfiskaty, co uczynił przed chwilą red. Haecker, obowiązek obrońcy nakazuje jednak przytoczyć także zarzuty formalne. Obrońca stwierdza, że prokurator wedle zapisków znajdujących się w aktach przesłał wniosek do sądu o zatwierdzenie konfiskaty po 3 dniach, a więc po terminie przewidzianym w § 488 procedury karnej i **dlatego konfiskata zgasła.** Jeśli sąd mimo to przez przeoczenie zatwierdził konfiskatę, to obecnie na skutek sprzeciwu „Naprzodu" konfiskata powinna być uchylona. Przedruk artykułu „Czarna karta" nie jest karygodny — bo redakcja zamieściła go nie z „białych" skonfiskowanych plam, lecz otrzymała nieskonfiskowany numer „Przełomu"; w dobrej wierze artykuł ten zacytowano i dlatego nie zawiera on znamion przestępstwa z § 24 ustawy prasowej, ani też obrazy władzy. Przeciwnie skonfiskowany artykuł „Naprzodu" uwypukla kulturę całego narodu polskiego w stosunku do niebywałych metod garstki z Brześcia i Łucka, nie zawiera zatem obrazy rządu.

Przemawiał następnie **prokurator dr. Kozłowski,** a po nim ponownie **obrońca adw. dr. Rosenzweig,** obaj zwalczając i omawiając wzajemnie zapatrywania prawne w kwestji zgaśnięcia konfiskaty przez niewniesienie jej na czas przez prokuratora do sądu.

Po naradzie trybunał ogłosił postanowienie, że **uchyla się w całości konfiskatę artykułu** „Naprzodu" z 5 lutego 1931 pt. **„Reminiscencje z doby caratu".** W motywach trybunał stwierdził, **że podziela w całości zapatrywanie prawne obrońcy, że konfiskata zgasła, gdyż nie wniósł prokurator w trzech dniach po wykonaniu konfiskaty wniosku o zatwierdzenie konfiskaty do sądu.**

Proces o zamach na poselstwo sowieckie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

DWA SZCZEGÓŁY Z PIERWSZEGO DNIA ROZPRAWY

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z procesu Polańskiego dodać należy, że jeden z wniosków obrony dotyczył „nieprawnego wydania Polańskiego" przez Jugosławję. Żądanie skierowane do ministerstwa sprawiedliwości w Jugosławji oparte było na tem, że Polański jest obywatelem polskim, gdy tymczasem obywatelem polskim nie był on nigdy, ani nim nie jest. Polański urodził się na Bukowinie, należącej do Rumunji, a narodowości jest rosyjskiej. Z tego tytułu kwestjonuje obrona i akt oskarżenia, poczytując go za nieprawny. Jak donosiliśmy, wnioski obrony zostały przez trybunał odrzucone.

Wspominaliśmy również o tem, że Polański lękając się wydania Polsce, wystosował do premjera jugosłowiańskiego listy, w których chciał się przedstawić, jako rzekoma ofiara nienawiści polskiej dla żywiołu rosyjskiego. Przy tej okazji jednak wymówił Polsce między innemi i takie sprawy, za które odpowiadać mogą tylko czynniki sanacyjne, jak sprawa Zagórskiego. To już zapewne z powodu swojej „religijności", którą się popisuje.

Podajemy poniżej próbkę jego stylu:

Polska nie ma ni kultury ani religji. Tam szaleje jezuicka inkwizycja przeciw wszystkiemu, co jest prawosławne i rosyjskie!

Wie ona, że ja jestem idealny patrjota rosyjski i że wszystko powiem światu, co Polska wyrządza dobremu ludowi i nacjonalnej Rosji. Za to chciałaby ona, bym wisiał na szubienicy Cytadeli warszawskiej.

Tymczasem ja powieszę Polskę na szubienicy Ligi Narodów tak, że ją cały świat obejrzy dokładnie z wewnątrz i zewnątrz i przekona się, że ona pachnie nietylko paryskiemi perfumami i kolońską wodą, ale śmierdzi także ścierwem...

Z GŁOSÓW PRASY O POLAŃSKIM: PRÓBKA CHARAKTERYSTYKI

Warszawski „Kurier Poranny" zastanawia się nad tem, co najbardziej dziwnem jest w tym człowieku, stojącym przed sądem i w jego czynie. „Bohater" procesu w niczem nie przypomina „mściciela" — ukrywa się on za jakiemiś najbanalniejszemi hasłami panslawizmu, a nawet — jakiegoś demonstracyjnego „biernego oporu" na podobieństwo Gandhiego.

Mimo swojego artyleryjskiego przygotowania wpuszcza do komina poselstwa sowieckiego „parodję" bomby. Dziennik ów pyta, czemu on tak czyni, czem się powoduje?

„Czy owym „chrystjanizmem", przy którym się upiera, czy chęcią wywarcia zemsty na bolszewikach, od których otrzymuje przecież świadectwo ewakuacyjne do Moskwy, gdzie zostaje skierowany do dyspozycji centralnego komitetu rosyjskiej komunistycznej partji? Nie. *Tu chyba chodzi o coś innego. I tej prawdy nie chce właśnie Polański wyjawić, bo ani nie jest „mścicielem", ani... „panslawistą".*

Coprawda twierdzi, że wraz z baterją austrjacką przeszedł przez front, by walczyć po stronie „braci Słowian" przeciwko znienawidzonym Austrjakom, ale wiarygodność tego chwalebnego — w pojęciu Polańskiego — czynu, jest wielce problematyczna".

A dalej pisze ów dziennik:

„Jakże się ten „panslawista" zachował w stosunku do państwa, o którego obywatelstwo zabiegał?... Z przewodu sądowego dowiadujemy się, że wystosował do premjera rządu jugosłowiańskiego obszerny memorjał, w którym najpotworniej szkaluje Polskę, posługując się argumentami, których mogliby mu pozazdrościć tak bardzo przez niego znienawidzeni bolszewicy. Odgraża się, rzuca inwektywy, już nie jako człowiek, który prywatnie doznał przykrości ze strony polskich organów bezpieczeństwa, mało dowierzających jego... „panslawizmowi", ale jako zdecydowany wróg Polski. Ale obok tych gróźb i inwektyw, niemal dosłownie zapożyczonych ze słownika bolszewickiego, naraz znajduje się w jego ustach inny argument nienawiści dla Polski. Chodzi mu o zburzony na Placu Saskim sobór rosyjski, zamknięte cerkwie i... generała Zagórskiego!

Ten „ideowiec" o tak zróżniczkowanej ideologji dwa razy usiłuje przedostać się do Polski, jest — jak wszystko wskazuje — w międzyczasie funkcjonarjuszem przedstawicielstwa sowieckiego w Wiedniu, pełni tam służbę w wydziale administracyjnym, gospodarczym, prasowym wreszcie w wydziale wojskowym, jeżeli nie jako attache, to w każdym razie jako funkcjonarjusz działu wojskowego przy misji sowieckiej.

Podczas swego pobytu w Grodnie Polański jest nauczycielem... języka niemieckiego i... deklaruje się w kołach emigracji rosyjskiej jako... monarchista i najzaciętszy wróg bolszewizmu...

Zagadka tego zdecydowanie antypatycznego człowieka, upierającego się niesłychanie przy drobiazgowych szczegółach „montażu" swojego zamachu, znajduje się po obu stronach jego fantastycznego życia: austrjacki komunista z panslawistycznym bagażem, nienawidzący Polski, „gandhista" z bombą, której nie danem było nigdy wybuchnąć!

Gdyby jawne wskazanie na to, czem jest i był Polański, nie było zbyt drażliwe ze względu na komplikacje dyplomatyczne — możnaby na to odpowiedzieć bez wahania.

Zresztą sala sądowa rozumie to, czy może tylko wyczuwa najdokładniej i żaden odruch współczucia i sympatji nie biegnie ku ławie oskarżonych".

SOWIECKIE „IZWIESTJA" O POLAŃSKIM

Mętną figurę Polańskiego usiłują „Izwiestja" oświetlić z tego punktu widzenia, że był to prowokator, który do pewnego czasu przybierał pozory komunisty. Na dowód podają one treść listu austrjackiej partji komunistycznej, datowanego z 22 stycznia 1924 r. — o następującem brzmieniu:

„Do niemieckiego referenta kominternu. Na zapytanie z dnia 13 grudnia 1923 r. co do osoby Jana Polańskiego na zasadzie ścisłych danych komunikujemy, że Polański wstąpił do partji komunistycznej w październiku 1920 roku i spełniał różne drobne zlecenia do początku maja 1921 roku. Następnie usunął się z partji i został wykreślony z jej szeregów. Podczas jego pobytu w partji istniały podejrzenia, iż jest on agentem policji. Są również poszlaki, że wydał on policji 3-ch towarzyszy bułgarskich.

Następnie udał się do Jugosławji, gdzie wedle posiadanych przez nas wiadomości utrzymywał stosunki z wojskami gen. Wrangla. Zupełnie zrozumiałe, że nie możemy go polecić na członka rosyjskiej partji komunistycznej".

W DRUGIM DNIU ROZPRAWY

przesłuchano dziś szereg świadków, mieszkańców domu przy ul. Poznańskiej 17, skąd były przeprowadzone druty do bomby w kominie gmachu poselstwa sowieckiego. Zeznania tych świadków nie wniosły nic nowego do sprawy.

Rozprawa trwa.

KRONIKA

Ceny chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że obecnie obowiązuje w sprzedaży detalicznej w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych następujące ceny:

za 1 kg. chleba żytniego jasnego 40 gr., ciemnego 36 gr., pszenno-żytniego 47 gr., razowego 48 groszy.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 12 bm. w kino Muzeum przy ulicy Smoleńsk 9 wyświetlone będą dla TUR wspaniałe obrazy: **„Lotnik w płomieniach", dramat mieszkańców dzikiego zachodu** (w roli głównej wystąpi Jack Luden); **„ABY ŻYĆ"**, smutna groteska życiowa króla komików **Chaplina.**

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od godz. 4 po południu w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

WIECZORNICA ORG. MŁ. TUR

W niedzielę 12 bm. odbędzie się w salach TUR wieczornica Org. Mł. TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Początek o godz. 6 wieczór. Koncert orkiestry Org. Mł. TUR.

—ooo—

Katastrofa samochodowa

Na szosie Kraków-Bochnia z powodu defektu kierownicy samochodu ciężarowego firmy Standart-Nobel, na którym wieziono 2000 litrów benzyny, w okolicy wsi Damienice, samochód przewrócił się, **grzebiąc pod sobą kierowcę Jana Powojowskiego i magazyniera Tadeusza Style. Obie ofiary wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Bochni. Szkoda wynosi 35.000 zł.**

—ooo—

—ooo—

OSTATNI TYDZIEŃ TRWANIA WYSTAWY FRANCUSKIEJ. Wystawa grafiki i akwarel francuskich, która wywołała tak wielkie zainteresowanie, oraz wystawy zbiorowe St. Podgórskiego i T. Cybulskiego zostaną już niebawem zamknięte z powodu przygotowań do otwarcia Salonu. Wystawy te osiągnęły wysoką cyfrę frekwencji, co najlepiej świadczy o wartości tych ekspozycyj. Jeszcze tylko niespełna tydzień będą trwały te wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, dlatego też wszyscy, którzy nie mieli sposobności widzenia dzieł francuskich, oraz zbiorowych wystaw znanych malarzy powinni skorzystać z tego ostatniego tygodnia. W nadchodzącą niedzielę zapowiedziane są wycieczki z prowincji. Sale Pałacu Sztuki, które w niedziele i święta gromadzą liczną publiczność, z nastaniem wiosny wypełniają się szczelnie. Weszło już w zwyczaj, że godziny przedpołudniowe tam się spędza, na wzór zagranicy, co jest również jedną z chlubnych cech starego Krakowa.

CHŁOPCZYK PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. Na pogotowie ratunkowe przywieziono 11-letniego Antoniego Piotrowskiego, ucznia, który na ul. Dietlowskiej został przejechany przez samochód. Nieszczęśliwy chłopiec doznał złamania miednicy i obrażeń wewnętrznych. Po opatrzeniu przewieziono Piotrowskiego do szpitala.

OSZUSTWO. Kudewicz Bolesław, zam. w Łodzi dał w komis do sprzedaży Stefanji Tyczyńskiej, właścicielce domu komisowego przy ul. Gołębiej 3 w Krakowie różne sprzęty i meble wartości 1400 zł. Rzeczy te Tyczyńska po pewnym czasie sprzedała nie oddając pieniędzy Kudewiczowi i wyjechała z Krakowa w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻE. W czasie nieobecności domowników urwano skobel do mieszkania p. M. Domańskiej przy ul. Kawiory i skradziono rozmaite przedmioty wartości 875 zł. — Przez otwarte drzwi wytrychem do mieszkania p. Hutmana Aleksandra przy ul. Zamojskiego 46 dostali się złodzieje do pokoju i skradli różne rzeczy znacznej wartości.

Nadmierne chłody w kwietniu

Zima w tym roku, aczkolwiek łagodna, jednak odejść nie chce. Opóźnianie się wiosny obserwujemy w Polsce dość często, a śniegi nieraz widywaliśmy jeszcze w maju. Zjawisko to w naszym kraju wytłumaczyć łatwo, bo na stan temperatury wpływa u nas szczególnie wiele przyczyn: łatwo docierają do nas masy zimnego powietrza z północy i wschodu, a także cieplejsze prądy powietrzne z nad Atlantyku.

Od czego zależy ten napływ mas powietrznych? Przedewszystkiem od rozkładu ciśnień atmosferycznych. Ku końcowi obecnej zimy, szczególnie uporczywie oddziaływał na Polskę obszar wyżowy syberyjski, śląc ku nam zimne masy powietrza. Prądy powietrzne z nad Atlantyku, zazwyczaj przynoszące nam ocieplenie, ostatnio omijały od północy Polskę i kontynent europejski, płynąc ku Islandji.

Zmaganie się żywe prądów powietrznych zimnych i ciepłych obserwujemy w tym roku właśnie w kwietniu. Wyż barometryczny pochodzenia arktycznego przyniósł nam chłody i wywołał po wiosennej pogodzie w marcu, nocą z 3 na 4 kwietnia przymrozki (w okolicy Baranowicz do — 21, w Wilnie — 10, w środku kraju — 4, a nawet — 8). Ale już 5 kwietnia, dzięki wpływowi niżu barometrycznego, nastąpiło przesilenie i w Skierniewicach, np. mieliśmy + 13 ciepła! Trwało to krótko. Znów nadciągnął wyż barometryczny i zimno, krupy i śnieg.

Te gwałtowne zmiany temperatury, obserwowane w całej Europie zachodniej, Polsce dały przysłowie „w marcu, jak w garncu". W tym roku kwiecień zatrzymał dla siebie charakter marcowej pogody. Ale, zapewne nie na długo. Wiele zjawisk wskazuje na to, że wiosna zatriumfuje wkrótce.

—ooo—

POŻAR W FABRYCE „CENTRA". Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Czarnowiejską 62, gdzie w fabryce bateryj elektrycznych „Centra" wybuchła w kotle parafina. Straż ogień ugasiła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

NOWY POLSKI AUTOR W TEATRZE MIEJSKIM. W teatrze miejskim im. J. Słowackiego przychodzi dzisiaj do głosu **nowy autor dramatyczny polski** p. Kazimierz Leczycki, znany z wybitnej publicystycznej działalności **w Wilnie i w Warszawie**. Pierwsza jego sztuka pod tytułem „Sztuba" rozpętała w Wilnie całą burzę sprzecznych zdań i opinij i wywołała publicystyczne polemiki, trwające jeszcze dotąd, w kilka tygodni po premjerze. Autor poruszył wieczyście aktualny temat młodej rogatej indywidualności uczniowskiej, w konflikcie z rygorem szkolnictwa. Nie rozdzielając na żadną stronę niesprawiedliwie świateł i cieni, daje autor tętniący życiem obraz małych, a tak często decydujących o losie człowieka tragikomedyj szkolnych. Sztukę przygotował reżysersko p. Szyndler, występują w niej zaś pp.: Kosmowska, Ludwiżanka, Nowakowska, Drohocka, Wojciechowska, Burnatowicz, Dąbrowski, Kułakowski, Leliwa, Pawłowski, Szymański, Szyndler, Senowski, Turski, Utnik, Wichurski. „Sztuba" powtórzona będzie także jutro wieczorem i w przyszłym tygodniu pójdzie na zmianę z przyciągającym tłumy „Mayerlingiem". Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, ulubiona „Roxy".

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO W BAGATELI po niezwykłym sukcesie, jaki osiągnęło wczoraj przedstawienie „Rewizora", wystawia dziś pogodną sztukę Dickensa „Świerszcz za kominem", jutro w niedzielę sensacyjna nowość Bułgakowa „Biała gwardja" („Dni Turbinych"). Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru Bagatela.

—ooo—

SPORT

WAWEL—SOKÓŁ I (Kraków). W niedzielę 12 bm. odbędzie się na stadjonie Sokoła (obok boiska TS Wisła) o godzinie 11 przedpołudniem bardzo interesujące spotkanie dwóch drużyn w szczypiorniaka, które stoczą bój o mistrzostwo klasy A — KOZGS na rok 1931. Ze względu na dobrą formę Wawelu, **który pokonał ostatnio Jutrzenkę 8:1**, oraz ukazanie się poraz pierwszy w zmienionym pełnym składzie drużyny Sokoła krakowskiego, zawody te budzą specjalne zainteresowanie.

—ooo—

Z Polski

AWANTURNICY WSIOWI. — Na 22-letniego Grzegorza Szyca napadli na drodze w Juszczynie, pod Makowem Podhalańskim, Sala Józef, Guzik Józef i Sala Ludwik i pobili go tak kijami, że tenże skonał na miejscu. Przyczyną zajścia były porachunki osobiste. — Również na tle porachunków osobistych między Józefem Miodkiem a Stanisławem Kukulą wynikła bójka. W trakcie walki Miodek zadał Kukule cios ostrem narzędziem w brzuch raniąc go ciężko. Kukula jest umierający.

TRAGICZNY DYNGUS. W Poniedziałek Wielkanocny tradycyjnym zwyczajem w Żywcu Bąk Albin i Jan Kamiński oblewali się wodą. W trakcie oblewania powstała sprzeczka, podczas której Bąk zadał cios nożem Kamińskiemu. Kamiński zmarł natychmiast.

WYCHODZILI W ŁACHMANACH, POWRACALI W FUTRACH. Z Katowic donoszą: Śląska straż graniczna wykryła nową aferę przemytniczą. Przemytnicy posługiwali się tylko agentami, którzy na podstawie kart cyrkulacyjnych przekraczali granicę polsko-niemiecką w starych wytartych płaszczach, a wracali do Polski w eleganckich futrach. Proceder ten uprawiali dłuższy czas, zmieniając miejsce przekroczenia granicy. Aresztowani przemytnicy posiadali na swe usprawiedliwienie rachunki właścicieli sklepów z futrami w Sosnowcu i Będzinie, dowodząc, że tam futra te kupili. Stwierdzono, że rachunki te były fikcyjne.

UPIÓR Z NOŻEM W RĘKU. Onegdaj późnym wieczorem na ul. Ewangelickiej w Łodzi rozegrała się makabryczna scena, jakby żywcem wycięta z jakiegoś sensacyjnego filmu. Około godziny 11-tej wieczorem ulicą tą przechodziła 33-letnia Marja Kalinowska. W pewnej chwili zauważyła ona z przerażeniem jakąś postać, wyłaniającą się z ciemności. Była to niska, garbata dziewczyna z rozwianemi włosami. Twarz wykrzywiona była w jakimś demonicznym uśmiechu, w ręce trzymała duży zakrzywiony nóż. Dziwaczna ta postać wydawała jakieś nieartykułowane pomruki. Zanim przerażona kobieta wszczęła alarm, niesamowita postać rzuciła się na nią i zadała jej nożem cios w pierś. Ranna kobieta wydała okrzyk bólu, upadła na ziemię, widziała jeszcze jak upiór zatańczył koło niej i w następnej chwili straciła przytomność. Zaalarmowani okrzykiem nieliczni przechodnie rzucili się na ratunek. Na widok nadbiegających ludzi „upiór" począł uciekać. Dopiero po pewnym czasie udało się przy pomocy posterunkowego i kilku przechodniów zatrzymać uciekającą. Jak się okazało, była to 15-letnia Tauba Rzeszewska, umysłowo chora, zbiegła przed niedawnym czasem z domu z poszarpaną odzieżą i przedstawiała istotnie widok niesamowity. Rzeszewską pod eskortą odesłano do szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówku. Kalinowską w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala. Okazało się przytem, że policja od pewnego czasu była alarmowana i poszukiwała sprawczyń licznych, choć nie tak groźnych, napadów na samotne kobiety.

„PODWÓJNE ŻYCIE" HERSZTA BANDY. — W swoim czasie teroryzował Łódź i okolicę słynny bandyta, herszt sprężyście zorganizowanej szajki, Marjan Urbanek, liczący zaledwie 24 lat. Bardzo długo trwała walka władz bezpieczeństw z bandą Urbanka, który pod fałszywem nazwiskiem Romualda Filipczaka bywał w lokalach łódzkich, dancingach, prowadząc dzięki doskonałej umiejętności charakteryzacji podwójne życie: herszta groźnej bandy i spokojnego obywatela. Ostatnio władze śledcze otrzymały wiadomości, że Urbanek znajduje się w Wejherowie, na Pomorzu, i od czasu do czasu przyjeżdża do Gdyni. Policja otoczyła spelunkę portową w Gdyni, gdzie zbierała się elita przestępców. Między nimi był Urbanek, który na widok lufy rewolwerowej nie stracił przytomności, lecz rzucił się przez okno do ucieczki, gdzie wpadł jednak w ramiona policjanta. Po stwierdzeniu tożsamości skuto go w kajdany i pod eskortą policjanta miano odwieźć go do Łodzi. W Bydgoszczy w pociągu bandyta uderzył policjanta skutemi rękoma w głowę i rzucił się do ucieczki. Obecnie władze śledcze ponownie tropią niebezpiecznego bandytę.

ZASĄDZENIE SĘDZIEGO. Sędzia Gołębiowski w lipcu ubiegłego roku, jechał samochodem z Grodna. W pobliżu wsi Krynicznej zastąpiło mu drogę kilku nieznajomych. Sędzia, przypuszczając, iż jest otoczony przez bandytów, wyjął rewolwer i dał trzy strzały. Jedna kula zabiła Chajma Jelina, dwie inne raniły jego towarzyszów. Domniemanymi napastnikami byli kupcy, którzy chcieli prosić właściciela samochodu o odwiezienie ich. Sprawa ta znalazła się przed wileńskim sądem okręgowym, który skazał sędziego Gołębiowskiego na sześć miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na trzy lata.

Nowa fala drożyzny

Warszawa, 10 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W ostatnim dniu w Warszawie **podrożał chleb o cztery grosze na 1 kg. ziemniaki podrożały o 5 groszy na 1 kg.** w stosunku do okresu przedświątecznego.

TELEGRAMY

—o—

MIĘDZYNARODÓWKA GÓRNIKÓW

Bruksela, 10 kwietnia. Komitet wykonawczy Międzynarodowego Związku Górników odbył dziś drugie posiedzenie, na którem wypowiedział się za 7-godzinnym dniem pracy w kopalniach węgla kamiennego i 8-godzinnym dniem pracy w kopalniach węgla brunatnego, łącznie z przerwą 15-minutową.

PRZESILENIE RZĄDOWE W RUMUNJI

Bukareszt, 10 kwietnia. W związku z tworzeniem nowego rządu rumuńskiego król przyjął dziś na audjencji po kolei przywódców wszystkich większych stronnictw. Titulescu oświadczył, że ma nadzieję utworzyć rząd w sobotę, lub dopiero we wtorek.

KELLOG W PARYŻU

Paryż, 10 kwietnia. Były amerykański minister spraw zagranicznych **Kellog** przybył dziś z Nowego Jorku do Cherbourga, skąd wyjechał do Paryża, gdzie zabawi parę dni przed wyjazdem do Hagi na sesję Międzynarodowego Trybunału.

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z AMERYKĄ

Nowy Jork, 10 kwietnia. Koła miarodajne zaprzeczają pogłoskom prasy londyńskiej, jakoby konferencje gubernatora Banku Angielskiego **Montagu Normana** z prezydentem **Hooverem**, ministrem skarbu **Mellonem** i ministrem spraw zagranicznych **Stimsonem** dotyczyły kwestji obniżenia długów wojennych. Konferencje jakie Montagu Norman prowadzi w Stanach Zjednoczonych, są natury gospodarczej.

SZALONY ORKAN

Paryż, 10 kwietnia. Z **Szanghaju** donoszą, że ponad **Morzem Żółtem** i południowo-zachodnią częścią półwyspu **Korea** szalał ubiegłej nocy **gwałtowny orkan, który wyrządził wielkie szkody** na morzu i lądzie. **Liczne osiedla ludzkie zostały zniszczone, a na morzu zatonęła wielka liczba łodzi rybackich.** Liczbę ofiar oceniają na 150 zabitych i wielu rannych.

„ZEPPELIN" W EGIPCIE

Londyn, 10 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin" przybył dziś po południu do Kairu. Ponieważ przylot nastąpił wcześniej, niż to było przewidziane, nie ukończono jeszcze przygotowań do lądowania, wskutek czego sterowiec odleciał na zwiedzenie Egiptu górnego i wróci do Kairu jutro rano.

LOT Z ANGLJI DO AUSTRALJI

Londyn, 10 kwietnia. Lotnik angielski Scott, który w ubiegłym tygodniu wystartował z Londynu do Australji, wylądował wczoraj pod wieczór w Port Darwin w Australji. Przestrzeń Londyn - Port Darwin przebył w 9 dniach i 3 godzinach, bijąc dotychczasowy rekord o 18 godzin.

KOBIECY REKORD LOTNICZY

Nowy Jork, 10 kwietnia. Młoda lotniczka amerykańska, 20-letnia Eleonora Smith, która dopiero przed dwoma tygodniami szczęśliwie uniknęła śmierci, zdobyła dziś nowy rekord wysokości dla kobiet, osiągając wysokość 9750 metrów.

ROZMAITOŚCI

—o—

CZARNY OPAL ZA 100 TYSIĘCY ZŁ. Jak donosi londyńska „Evening Post", przysłano do Londynu rzadki okaz czarnego opalu, długości 38, a szerokości 19 milimetrów, wagi 25 karatów. Znaleziono go w Nowej Walji Południowej (wschodnie wybrzeże Australji; stolica Sydney), niedaleko góry zw. górą Kościuszki. Zdaniem znawców, opal tej wielkości, a przytem zabarwiony prawie całkiem na ciemno, jest rzadkością wśród drogich kamieni drugiego rzędu, a przedstawia wartość około 100 tysięcy złotych.

ROZWÓJ POCZTY LOTNICZEJ W AMERYCE. Poczta lotnicza w Stanach Zjednoczonych Ameryki wykazuje ostatniemi czasy niebywały rozwój. W kraju tem istnieje około 5.000 aerodromów, w których 1.075 posiada wszystkie niezbędne urządzenia, a reszta są przystosowane do potrzeb lądowania samolotów w wypadkach nieszczęśliwych. W każdym stanie znajduje się przynajmniej jedna przystań lotnicza, zaopatrzona w reflektory i warsztat reparacyjny.

Obecnie są już uruchomione 22 linje (8 znajduje się w przygotowaniu). Codziennie transportuje się około 4.000 klg. poczty. Tow. komunikacji powietrznej otrzymały w ciągu 1930 r. za przewóz poczty 3,674.526 dolarów. Drogą lotniczą przesyłają się w Ameryce najrozmaitsze przedmioty. Banki przesyłają gotówkę pieniężną, złoto, weksle, papiery wartościowe itd., a przedsiębiorstwa kinematograficzne przesyłają swoje filmy. Nierzadko się zdarza, że za jeden przelot, poczta powietrzna zarabia 300 i więcej dolarów.

Proces majora Kubali

PRZED NAJWYŻSZYM SĄDEM WOJSKOWYM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Na wokandzie Najwyższego Sądu Wojskowego znalazła się dzisiaj sprawa majora Kubali, skazanego jak wiadomo na rok więzienia i wydalenie z wojska. Rozprawie przewodniczył generał **Mecnarowski**, oskarżał prokurator podpułkownik **Kamiński**, bronił oskarżonego adwokat **Hoimoki-Ostrowski**.

Po przemówieniu obrońcy, który domagał się uniewinnienia majora Kubali, prokurator popierał oskarżenie.

W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, **że w memorjale napisanym przez majora Kubalę znajdował się szereg poważnych zarzutów pod adresem szefa departamentu lotnictwa wojskowego pułkownika Rayskiego.** Niektóre zarzuty były **bardzo ciężkie** i utrzymane w ostrej formie. Między innemi major Kubala zarzucał pułkownikowi Rayskiemu, że na skutek złego stanu lotnictwa wojskowego w Polsce, faktycznie nasza flota powietrzna nie znajduje się na wysokości zadań bojowych.

W czasie rozprawy zabrał głos również **major Kubala**, który oświadczył, że przyznaje się do napisania memorjału. — Gdy major Kubala omawiał treść memorjału i zamierzał wskazać na pewne nadużycia, **przewodniczący przerwał jego wywody, mówiąc, że tych spraw poruszać mu nie wolno.** Major Kubala, kontynuując swoje przemówienie, oświadczył wkońcu:

— Mogę stwierdzić, że napisałem memorjał w imieniu lotników polskich, bo należę do nich.

Po przemówieniu obrońcy i przemówieniach stron, sąd udał się na naradę i o godzinie 2'30 ogłosił **wyrok, skazujący majora Kubalę na siedm miesięcy więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.**

Stopniowa redukcja płac urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Dzisiaj wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów, na którem według pogłosek miała być **rozważaną** sprawa redukcji pensyj urzędniczych. **Obiegają** wersje, że zamierzona redukcja płac **nie będzie** dokonaną odrazu, lecz stopniowo, miesięcznie po 5%, poczynając od 1 maja.

Arbitraż rządu w zatargu

W PRZEMYŚLE KRUSZCOWYM NA G. ŚLĄSKU

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, **10 kwietnia.**

Agencja PAP donosi, że główny inspektor pracy p. Klott złożył po powrocie z Górnego Śląska ministrowi Hubickiemu sprawozdanie z przebiegu rokowań w Katowicach, dotyczących zażegnania konfliktu w przemyśle kruszcowym. Minister Hubicki postanowił nadać moc obowiązującą orzeczeniu komisji arbitrażowej, która zaopinjowała obniżkę zarobków w kopalniach kruszcu o 6% dla robotników i 3% dla robotnic. Komisarz demobilizacyjny na G. Śląsku otrzymał polecenie zawiadomienia wszystkich kopalń kruszcu, aby cofnęły ogłoszenia o zniżce płac o 15%.

Naprężenie w Europie

Paryż, 10 kwietnia. Wczorajsza **mowa prezydenta Doumergue'a**, wypowiedziana w Nizzy, znalazła żywe echo i wielkie uznanie całej prasy francuskiej. Dzienniki podkreślają jej znaczenie tak dla polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. „Journal" zaznacza, że mowa prezydenta republiki przeznaczona była nietylko dla Francji, lecz także dla zagranicy. „Echo de Paris" mówi, że mowa Doumergue'a nie była zwyczajną mową, lecz manifestem, w którym prezydent udzielił narodowi francuskiemu ostatniej rady przed złożeniem urzędu. „Figaro" wyraża radość, iż Francja posiada jeszcze tak gorących patrjotów i wyraża nadzieję, że Briand weźmie sobie do serca słowa wypowiedziane przez prezydenta i zamieni je w czyn.

Paryż, 10 kwietnia. **Briand przyjął wczoraj wieczór ambasadora angielskiego w Paryżu lorda Tyrrella** i odbył z nim **bardzo długą rozmowę.** Jakkolwiek w sprawie tej nie wydano żadnego komunikatu oficjalnego, prasa paryska donosi, że rozmowa toczyła się **na temat przyszłego spotkania angielskich i niemieckich mężów stanu w Chequers.** Nie ulega wątpliwości, — mówi „Excelsior", — że rząd angielski pragnie usunąć wszelkie nieporozumienia, jakieby mogły wyniknąć z niezrozumienia charakteru zaprosin Brüninga i Curtiusa do Londynu.

—ooo—

Ruch rewolucyjny w Portugalji

NASTĘPSTWA DYKTATURY

Londyn, 10 kwietnia. W Lizbonie krążą pogłoski o **wybuchu rewolucji na wyspach Azorskich.** Równocześnie wykryto w **Lizbonie nowy spisek rewolucyjny.**

Aresztowano przeszło 30 osób, w tem **kilku byłych ministrów, kilku wyższych oficerów i wielu wysoko postawionych osobistości.**

Garnizony w Lizbonie, Oporto i wielu innych **miastach** znajdują się w stanie ostrego pogotowia. Nocami krążą po ulicach miast silne patrole wojskowe. Wszystkie urzędy publiczne obsadzono wojskiem.

Sytuacja jest do tego stopnia naprężona, że gabinet obraduje w permanencji, jednak nie w gmachu rządowym, lecz **w koszarach artylerji.**

Słychać, że **wojska wysłane na Maderę w celu stłumienia rewolucji miały się zbuntować.** Rząd postanowił wysłać na Maderę **samoloty z ulotkami** nawołującemi tamtejszą ludność do uspokojenia.

Donosząc o wykryciu spisku rewolucyjnego, „Daily Mail" zauważa, że jest to już dwudziesta druga próba wywołania rewolucji w Portugalji od czasu obalenia króla Manuela w roku 1907.

Paryż, 10 kwietnia. „Paris Nouvelles" donosi z Lizbony, **że garnizony Angra do Hervismo i Punta Belgada na Azorach przyłączyły się do powstańców na Maderze.**

Sytuacja w Portugalji jest bardzo poważna.

Sytuacja na Maderze utrzymywana jest w największej tajemnicy. W kraju wykonywana jest ścisła cenzura. **Na Maderę wysłane zostały dalsze posiłki wojskowe wraz z artylerją i wodnopłatowcami.**

Parowiec, który wczoraj odjechał z Lizbony na **Azory** został dziś radjotelegraficznie wezwany do powrotu.

W mieście krążą pogłoski o niezadowoleniu wśród armji.

Przegląd społeczny

—o—

WZNOWIENIE EMIGRACJI DO ARGENTYNY

Wobec polepszenia się sytuacji na rynku pracy **w Argentynie**, polskie władze emigracyjne zezwoliły na wyjazd w ciągu miesiąca kwietnia br. do Argentyny 200 osobom, nie posiadającym wezwań imiennych, nadesłanych z Argentyny od krewnych lub znajomych. Wyjeżdżać mogą tylko robotnicy rolni i przemysłowi, przyczem pierwszeństwo mają ci, którzy uzyskali już poprzednio paszporty, a nie wyjechali dotychczas z powodu wstrzymania przez urząd emigracyjny emigracji do Argentyny, co miało miejsce w styczniu br. Emigranci, posiadający wezwania imienne, mogą w dalszym ciągu wyjeżdżać do Argentyny bez przeszkód. Bliższych informacyj udziela bezpłatnie Syndykat emigracyjny w Warszawie, ul. Marszałkowska 124, oraz oddziały i agentury Syndykatu emigracyjnego na prowincji.

—ooo—

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

PERSPEKTYWY

W dniach ostatnich pojawiły się w prasie przerażające wprost rewelacje na temat ruchu budowlanego, oczekiwanego z niecierpliwością przez całe społeczeństwo. Rzecz charakterystyczna, rewelacje te pojawiły się na łamach prasy **sanacyjnej**. I tak krakowski „IKC" uderzył na alarm w tasiemcowym artykule wstępnym, w którym stwierdza, że suma tegorocznych kredytów budowlanych **„będzie minimalna, niestosunkowo mniejsza, niż w roku ubiegłym".**

Ogólnikowe to wyrażenie wyjaśniała ludzie dobrze co do tej sprawy poinformowani, określając ogólną sumę tegorocznych kredytów budowlanych przeznaczonych **dla całego państwa** (z wyjątkiem Warszawy) przez Bank Gospodarstwa Krajowego, na **10, względnie 12 miljonów złotych!!**

Porównajmy tę kwotę, z kwotą tamtegoroczną, wynoszącą **117 miljonów złotych** — a katastrofalna sytuacja budowlana stanie przed nami w całej pełni.

Przekonaniu temu daje wyraz **procz sanacyjnego** pisma krakowskiego, **również** przedstawiciele czołowych przedsiębiorstw budowlanych w Warszawie, których opinje przytaczamy tutaj za „Robotnikiem":

...„sytuacja ruchu budowlanego jest **beznadziejna.** Wszystkie budowle rządowe, wojskowe, kas chorych **zostały wstrzymane** - przemysł zaś i kapitały prywatne jak wiadomo **nie budują wcale;**

...„tegoroczna konjunktura budowlana **równa się zeru.** Wszystkie kredyty na nowe budowle państwowe są wstrzymane i to tak dalece, że nawet **kredyty już przyznane są wycofywane.** Nawet budynki rozpoczęte są kontynuowane tylko wówczas, gdy **zachodzi istotne niebezpieczeństwo** utraty inwestowanego kapitału;

...„**sezon budowlany tegoroczny zamarł".**

Przy 10 do 12 miljonach kredytów... spodziewanych — trudno, żeby było inaczej.

Suma 10, względnie 12 miljonów złotych, mających „zaspokoić" potrzeby budowlane kraju, nie jest objęta Warszawa, która — w przeciwieństwie do wszystkich innych miast Polski — sama jedna **otrzymała już** t. zw. **kontyngent kredytu budowlanego** na rok bieżący, **w kwocie 8 miljonów zł.** Pomijam w tej chwili **krzywdzącą nierównomierność** w traktowaniu całego kraju w stosunku do stolicy, która sama jedna otrzymuje kredyt nie o wiele mniejszy, niż wszystkie pozostałe miasta Polski — ale **jest czemś wprost niesłychanem, by całą „resztę" kraju pozostawiać w tragicznej nieświadomości jutra,** nie odpowiadając wogóle na pytanie, **KIEDY** tegoroczne, choćby minimalne kredyty budowlane, zostaną uruchomione?!

Nie koniec na tem. Nie udzielając na ruch budowlany poważniejszych kredytów państwowych, winien rząd — takby się należało spodziewać — ułatwiać instytucjom budowlanym zaciąganie pożyczek zagranicznych, aby tą drogą ożywić całkowicie u nas zamarłe budownictwo, zwłaszcza budownictwo mieszkaniowe. **Nic podobnego!** Bank Gospodarstwa Krajowego **nie przyjmuje** korzystnych sześcioletnich lokat zagranicznych, które Bankowi stawiają do dyspozycji spółdzielnie mieszkaniowe, zasłaniając się brakiem zgody ministerstwa skarbu. Do niedawna ministerstwo godziło się na lokaty — obecnie nie! Zatem, ani tędy — ani tędy. Obcina się do śmiesznej kwoty kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego i równocześnie uniemożliwia się Bankowi przyjmowanie lokat zagranicznych, któreby bodaj w części wyrównały obcięcie kontyngentu budowlanego.

W tej sytuacji perspektywy ruchu budowlanego w bieżącym sezonie są **wprost katastrofalne.**

Z tak niesłychanie zmniejszonych kredytów budowlanych będą mogły być conajwyżej **wykonczone** niektóre rozpoczęte w roku ubiegłym roboty budowlane — o nowych budowach niema mowy. Najpilniejsze **nawet potrzeby** budowlane miast, **nie zostaną zaspokojone.** Armja bezrobotnych robotników **budowlanych nie znajdzie pracy.** Straszna nędza **mieszkaniowa** szerokich warstw ludności **pracującej nie zostanie ani w części usunięta.** Sezon budowlany zostanie zmarnowany, **a wraz z nim zostaną zmarnowane wszystkie możności poprawy ogólnej sytuacji gospodarczej** uzależnione od ożywienia ruchu budowlanego.

Wiesław Wohnout.

Bezskuteczna interwencja insp. Klotta

ZATARG W HUTACH I KOPALNIACH KRUSZCU — NIEROZSTRZYGNIĘTY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Katowice, 10 kwietnia.

Wczoraj odbyła się w Katowicach u kom. demob. konferencja z udziałem gl. insp. pracy, dyr. Klotta z Warszawy, przedstawicieli Zespołu zw. zaw. Grajka, Chrześc. zw. zaw. Hankego i Gamzy, Centr. Z. Gorn. Chruszcza i Christl. Gew. Mańki, oraz pracodawców.

Na wstępie inspektor Klott wyjaśnił delegatom obecną ciężką sytuację w przemyśle, szczególnie cynkowym, następnie poprosił delegatów o zareferowanie swych wniosków oraz zapatrywań.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Zespołu pracy Grajek, który zobrazował w obszernym referacie fatalne położenie robotnika pod względem zarobków; w imieniu wszystkich obecnych wypowiedział się przeciw jakiejkolwiek obniżce płac w hutach żelaza (o 7 proc.) i kopalniach kruszcu (o 5 wzgl. 3 proc.). Zaznaczyć należy, że insp. Klott domagał się od związków wyrażenia zgody na obniżkę płac. Grajek domagał się przekazania sprawy zatargu w hutach żelaznych i kopalniach kruszcu nadzwyczajnej komisji arbitrażowej.

Kolejno przemawiali również i inni przedstawiciele związków, solidaryzując się z wywodami reprezentanta Zespołu pracy.

Po wysłuchaniu stron insp. główny Klott sprzeciwił się zwołaniu nadzwyczajnej komisji arbitrażowej, proponując, by związki robotnicze starały się o dojście do ugody z pracodawcami. Należy zaznaczyć, że związki zawodowe dążyły na tej konferencji do zwołania takiej komisji, by rząd przejął na siebie pełną odpowiedzialność za wyrok i jego skutki. Rząd — jak widać — usiłuje przez swego przedstawiciela insp. Klotta uchylić się od tej odpowiedzialności.

Po 3-godzinnych obradach konferencję zamknięto. Jak z tego wynika, sprawa zatargu w kopalniach kruszcu dotychczas nie została załatwiona. Nadzieje, pokładane przez robotników na arbitraż rządowy, upadły...

Na czem przedsiębiorcy robią majątki?

CZY O TEM WIE KASA CHORYCH I MAGISTRAT?

Ugania po Krakowie „przedsiębiorca budowlany" niejaki p. Ludwik Nalepa, zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej, podejmując roboty murarskie po „konkurencyjnych" cenach. Konkurencję swą opiera p. Nalepa przedewszystkiem na wyzyskiwaniu robotników. Tajemnica jego konkurencji leży w tem, **że nie ubezpiecza robotników zatrudnionych u siebie w Kasie chorych** i nie wypłaca nietylko cennikiem objętych płac, ale wogóle **nie wypłaca zarobków robotnikom.**

Kiedy robotnicy upominają się o swoje zarobki, obiecuje z dnia na dzień, a ciągle mu brak całości kwoty, potrzebnej do wypłaty. Kiedy robotnicy, czekając na zarobki po kilka tygodni, nie mogą nic otrzymać, zaskarżą go do Sądu Pracy i uzyskują wyrok, pan ten znów obiecuje z dnia na dzień wyrównać należytość, aż robotnik zmuszony jest swojego zarobku dochodzić na „przedsiębiorcy budowlanym" w drodze egzekucji sądowej.

Nie jest to wypadek pojedyńczy, jest to system, uprawiany zawodowo przez szereg ludzi, dla których nie istnieje poczucie prawa ani odpowiedzialności, a dewizą — celem — jest zysk za wszelką cenę.

Roboty oczywiście wykonywane są przez tych panów w taki sam sposób, jak i dokonywane wypłaty i wymagają specjalnie dozoru ze strony policji budowlanej, gdyż roboty te wykonane silami niefachowemi ciągle grożą katastrofami. Policja budowlana w Krakowie stanowczo za mało zwraca uwagi na sposób wykonania robót budowlanych, szczególnie przez tego rodzaju przedsiębiorców.

Nowe warunki pracy i płacy dozorców

ORZECZENIE NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

Wobec rozbicia przez kamieniczników polubownych rokowań na temat warunków pracy i płacy dozorców domów w Krakowie, zebrała się w dniu 21 ubiegłego miesiąca nadzwyczajna komisja rozjemcza, która wydała orzeczenie, normujące tą sprawę. Orzeczenie obowiązuje od 1 kwietnia br. do 31 marca 1931 roku.

O ile do dnia 31 marca 1932 r. nie zostanie zawarta umowa zbiorowa lub wydane orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ważność orzeczenia przedłuża się na czas do zawarcia nowej umowy zbiorowej, względnie wydania orzeczenia. Orzeczenie dotyczy z jednej strony **wszystkich właścicieli nieruchomości miejskich,** z drugiej strony wszystkich zatrudnionych przez nich dozorców domów.

Indywidualne umowy o pracę, zawierające warunki dla dozorcy mniej korzystne, niż warunki orzeczenia, ulegają na żądanie dozorcy zastąpieniu przez warunki, określone orzeczeniem. W razie indywidualnych lub zbiorowych zatargów, powstałych na tle orzeczenia pomiędzy kamienicznikami a dozorcami, do czasu załatwienia zatargu przez sąd, właścicielowi **nie wolno zrywać umowy służbowej.**

WYPOWIEDZENIE

Rozwiązanie stosunku służbowego może nastąpić za 6-miesięcznem wypowiedzeniem przez którąkolwiek stronę z dniem 1 każdego miesiąca. Koniec 6-miesięcznego terminu wypowiedzenia **nie może przypaść na 1 grudnia, 1 stycznia, 1 lutego** i **1 marca.**

Wypowiedzenie nastąpić **nie** może w tym wypadku, **jeżeli kamienicznik** zalega dozorcy z zapłatą wynagrodzenia.

W razie przeciągania się sporu o wypowiedzenie stosunku służbowego poza terminem wypowiedzenia, jeśli dozorcy domu wynagrodzenie **aż do prawomocnego zakończenia sporu,** o ile dozorca aż do tego czasu faktycznie obowiązki swe wykonuje.

WYNAGRODZENIE

Dozorca otrzymuje prócz bezpłatnego mieszkania wynagrodzenie miesięczne: w domach parterowych 9'50 zł.; w domach jednopiętrowych 15'80 zł.; w domach dwupiętrowych 24'60 zł.; w domach trzypiętrowych 32'90 zł.; w domach czteropiętrowych 49'50 zł.; w domach pięciopiętrowych 65'80 zł.; w domach sześciopiętrowych 82'25 zł.

Mieszkania, położone na poddaszu (mansardowe) uważa się za osobne piętro, o ile pojedynczo lub łącznie przekraczają ilość dwóch izb mieszkalnych.

Jeżeli w domu znajdują się koncesjonowane: **restauracja, kawiarnia, szynk, cukiernia, mleczarnia, jadłodajnia, piekarnia, fabryka wody sodowej, fabryka pasty do butów, zajazd, stajnia, samoistny skład, szkoła, stowarzyszenie, dom modlitwy, lub warsztaty rękodzielnicze zatrudniające ponad pięciu robotników, dozorca otrzymuje 50-procentowy dodatek do ustalonego miesięcznego wynagrodzenia,** zaś za każde następne przedsiębiorstwo tego rodzaju, mieszczące się w tym samym domu **o 20 procent więcej.**

Jako jednostkę domową uważa się jeden budynek o jednej bramie wchodowej i jednej klatce schodowej. Jeżeli dom ma więcej klatek schodowych, dozorca otrzymuje **bez względu na ilość bram wchodowych od ulicy dodatkowo za każdą klatkę schodową 30 procent zasadniczego wynagrodzenia.** Podwyżka ta jednak **nie odnosi się do tylnej klatki schodowej,** przeznaczonej wyłącznie dla służby. Klatka schodowa, prowadząca do mieszkań w oficynie, nie połączonych wejściem z frontową klatką schodową, **nawet gdyby także była przeznaczona** do użytku służby, **nie uważa się za przeznaczoną dla służby, lecz za główną i za taką klatkę schodową dozorca otrzymuje również dodatkowo 30 procent zasadniczego wynagrodzenia.**

Domy znajdujące się w podworcach, a nie połączone z domem głównym frontowym, należy uważać jako osobne, a nie jako oficyny, i wówczas od takiego domu należy się całkowite wynagrodzenie stosownie do wysokości domu, z wyłączeniem domów parterowych do dwóch lokatorów.

Orzeczenie powyższe, aczkolwiek nie zaspakaja wszystkich życzeń dozorców, jest jednak do przyjęcia. Zaznaczyć **należy, że bezczelne uroszczenia kamieniczników, chcących z dozorców zrobić istnych niewolników, zostały przez komisję w całości odrzucone.**

Stosunki w fabryce p. Höniga

ZUPEŁNE LEKCEWAŻENIE USTAWODAWSTWA PRACY

Przed miesiącem odbyła się w obecności inspektora pracy inż. Pawłowskiego i delegatów robotniczych konferencja w sprawie zamiaru obniżenia płac w fabryce obuwia p. Höniga w Krakowie. — Fabrykant motywował, że prasa sanacyjna pisze, iż wszystko tanieje, więc on obniża płacę. Przedstawiciel Inspekcji Pracy zwrócił mu uwagę, iż płacy obniżać nie należy; na tem konferencję zakończono. Fabrykant ponadto zapowiedział, iż musi redukcję przeprowadzić z powodu braku pracy. Fabryczka p. Höniga znana jest Inspekcji Pracy pod każdym względem; Pan inspektor Korkiewicz jeszcze przed pół rokiem nakazał, aby fabrykant wykonał co ustawa przewiduje, a więc, aby wprowadził 8-godzinny dzień pracy, regulamin pracy i t. d. Do dnia dzisiejszego tego niema. Fabrykant pamięta o pracy po 12 godzin dziennie, o rozbijaniu związku, lecz wszystko to nie pomoże, gdyż robotnicy są zorganizowani i tego od fabrykanta się domagać będą, jak i u inspektora pracy.

Robotnicy, pamiętajcie, żeście zorganizowani, o wszelkiej waszej krzywdzie donoście do Związku.

Bulsiewicz.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Przegląd gospodarczy

HARRIMAN W POLSCE

Niebawem przybyć ma do Polski na zebranie akcjonarjuszów swego konsorcjum górnośląskiego p. Harriman.

Przy tej sposobności przemysłowiec amerykański zamierza złożyć nową ofertę na elektryfikację Polski.

W związku z tem w sferach zbliżonych do rządu podkreślają, że oferta, jeśli przewiduje centralizacje planu elektryfikacyjnego nie będzie nawet przez rząd rozpatrywana. Rząd bowiem opracował program elektryfikacji oparty na zasadach regionalnych i wykluczający wszelkie koncepcje centralistyczne.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbier. 1 litr 20—25 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5 zł., ser zwycz. 1 kg. 0'80—1 zł., jaja św. 1 szt. 10—12 gr., jabłka 1 kg. 1'60—2'40 zł., marchew 1 kg. 40—50 gr., buraki ćwikł. 1 kg. 15—20 gr., pietruszka 1 kg. 0'90—1 zł., sałata 1 sztuka 15—30 gr., karp 1 kg. 4'80—5 zł., lin 1 kg. 3—4 zł., łosoś mrożony 1 kg. 10—11 zł., ryby wiślane drobne 1 kg. 3 zł., kura 1 szt. 4—7 zł., gęś 1 szt. 8—12 zł., indyki 1 szt. 16—24 zł.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Sztuba" (premjera — nowość).
Niedziela po poł.: „Roxy" (ceny zniżone); wiecz.: „Sztuba" (nowość).
Poniedziałek: „Mayerling".

KINOTEATRY

Apollo „Kawiarenka".
Corso: „Miłość w kajdanach".
Promień „Małżeństwo na złość".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Cuda w górach Masabielskich".
Uciecha: „Anna Christie".
Wanda: „Odważna pieśń".
Warszawa: „Dr. Mabuze".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 11 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.20: Komunikat gospodarczy. 14.40: Przegląd wydawnictw periodycznych. 15.00: Odczyt dla maturzystów. 15.50: Odczyt z Warszawy: „O śledziu i jego połowie". 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. — 16.15: Gramofon. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Czy warto się uczyć na starość?". 17.45: Słuchowisko z Warszawy dla dzieci starszych i młodzieży. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. — 19.00: Kongres Sodalicyj Marjańskich w Krakowie. — 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy „Na widnokręgu". 22.15: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH i OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 13 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Referuje tow. poseł Żuławski. Uprasza się wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji i o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU PPS DZ. PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. w OKR PPS. Sprawa bardzo ważna, obecność wszystkich konieczna.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu TUR. W razie braku kompletu początek o godzinie 6'30 bez względu na ilość członków. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdania, zmianę statutu organizacyjnego, wybór nowego zarządu i wolne wnioski.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Sławkowska 6) odbędzie się w poniedziałek 13 kwietnia br. Referat główny: „Nowy zamach na 8-godzinny dzień pracy i ubezpieczenia społeczne. Referent: kol. Statter M. Ze względu na aktualność i ważność tematu wzywa się wszystkich członków Związku do punktualnego przybycia. Początek o godz. 7'30 wiecz.

SOCJALIZM W POLSCE A MNIEJSZOŚCI NARODOWE. Dalszy ciąg dyskusji na ten temat odbędzie się w środę 15 kwietnia o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego 7).

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 12 kwietnia „Cyganie", dramat w 5 aktach J. Korzeniowskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu robotniczego.

POWIATOWA KONFERENCJA PPS W CHRZANOWIE odbędzie się w niedzielę 12 kwietnia o godzinie 9 przedpołudniem w sali Strażnicy. Referować będzie tow. poseł Żuławski.

—ooo—

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować **wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.